




MIKOŁAJ PACZKOWSKI

 <https://orcid.org/0000-0002-0723-7786>Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Poznań

Ku nieznannej nieba stronie...
O książkowych relacjach z uczestnictwa Polaków
w balonowych zawodach Gordona Bennetta

Towards an unknown part of the sky...
Books reporting on Polish participation in the
Gordon Bennett Cup ballooning race

Abstract: The paper describes two books containing accounts on participation in the International Gordon Bennett Cup ballooning race: *“Kościuszków” nad Ameryką* [*“Kościuszków” above America*] by Zbigniew Burzyński (1934) and *Balonem “LOPP” nad Morze Białe* [*Above the White Sea in the “LOPP” balloon*] by Stanisław Brenk (1937). The Polish achievements in the competition had a significant impact on the interest in ballooning in the interwar period. The texts discussed in the paper are visibly inspired by reportage and travel novels. The books had a propaganda nature: intended for the young reader, they highlighted the attractiveness of the army and the importance of the Polish army in the world.

Key words: balloon, Gordon Bennett Cup, interwar period

Balony wzbudzały zainteresowanie właściwie od samego początku swojego istnienia. Już od końca XVIII wieku baloniarstwo stało się modną atrakcją przyciągającą tysiące, spragnionych niezwykle wrażeń, obserwatorów. Jego rozwój aktywnie wspierali zamożni przedstawiciele arystokracji, wykorzystując popularność lotów do promocji własnego nazwiska. Nowym wynalazkiem szybko zainteresowali się również dziennikarze, upatrując w nim źródła dla wielu sensacyjnych artykułów (Dobrowolski 2014, 216). Informacje o pionierskich innowacjach w strukturze balonów, rekordowych (najwyższych bądź najdalszych) lotach czy nieszczęśliwych wypadkach zapełniały szpalty europejskiej i amerykańskiej prasy. Fascynacja ta nie może jednak

dziwić, biorąc pod uwagę, że – jak stwierdza Wojciech Kaliszewski – wcześniej podróże w przestworzach wydawały się „czystą fantazją, łączącą się z utopijnymi wizjami podróży w przestrzeni międzyplanetarnej” (Kaliszewski 2010, 517). Poszukiwano wreszcie możliwości praktycznego wykorzystania statków powietrznych. Już w 1774 roku powołano we Francji specjalną komisję, której celem było ustalenie przydatności balonów w działaniach militarnych. W tym samym roku utworzona została pierwsza w historii kompania balonowa (Matuszak 2003, 202).

Nowa moda bardzo szybko dotarła także do Polski. Pierwsza próba lotu balonem w naszym kraju odbyła się w Krakowie już na początku 1774 roku. Z kolei w roku 1789 w Warszawie wzleciał balon wodorowy pilotowany przez ówczesną gwiazdę lotnictwa, Francuza Jeana-Pierre’a Blancharda (Dobrowolski 2014, 217–218). Wydarzenie to stało się inspiracją dla poetów – opisano je choćby w słynnym wierszu *Balon* Adama Naruszewicza.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości na niebie pojawiły się już samoloty, jednak wojsko nadal wykorzystywało aerostaty. Nie może więc dziwić fakt, że losy sportu balonowego w tym okresie są nieodzownie połączone z armią. To właśnie tam narodził się, wsparty przez warszawski oddział Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP), pomysł zorganizowania rodzimych mistrzostw w tej dyscyplinie. Krajowe Zawody Balonów Wolnych o Puchar im. płk. Aleksandra Wańkowicza odbyły się po raz pierwszy w 1925 roku i od tego czasu rozgrywane były regularnie aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Urządzane były również odrębne, wojskowe konkursy balonowe, stanowiące eliminacje do startu w edycji krajowej (Matuszelański 2015, 65–66). Pojawiały się wreszcie, wzbudzające szerokie zainteresowanie prasy i publiczności, „challenges”, takie jak chęć pobicia światowego rekordu najdłuższego (pod względem czasu i odległości) odbytego dotychczas lotu czy próba wzbicia się balonem do stratosfery (Burzyński 1934, 34).

Niewątpliwie jednak największą popularność baloniarstwu przyniosły sukcesy, które Polacy regularnie odnosili w Międzynarodowych Zawodach Balonowych o Puchar im. Gordona Bennetta. Trofeum to, ufundowane przez Jamesa Gordona Bennetta – dziennikarza i wydawcę, założyciela dziennika „New York Herald” – przyznawane było w wyścigach samochodowych, żeglarskich oraz balonowych. Te ostatnie szybko zyskały status zawodów prestiżowych (którym cieszą się do czasów współczesnych), a do walki o puchar stopniowo włączało się coraz więcej reprezentacji narodowych. Polska drużyna po raz pierwszy wystartowała w 1932 roku, a już podczas kolejnej

edycji zawodów, rozegranej w Chicago, porucznik Franciszek Hynek oraz porucznik Zbigniew Burzyński odnieśli zwycięstwo. Do wybuchu drugiej wojny światowej rodzimi aeronauci zwyciężali jeszcze trzykrotnie (w 1934, 1935, 1938), a trzeci sukces z rządu w roku 1935 sprawił, że polska reprezentacja otrzymała Puchar im. Gordona Bennetta na własność (Kozak, Mośzumański i Szczepański 2008, 30–31).

Dwa uczestnictwa Polaków w tym turnieju doczekały się książkowych relacji, napisanych przez samych zawodników. Po wspomnianym już zwycięstwie w Chicago w roku 1933 porucznik Zbigniew Burzyński opisał doświadczenia swoje oraz kapitana Franciszka Hynka w wydanej rok później publikacji *„Kościuszko” nad Ameryką* (Burzyński 1934). Trzy lata później ukazała się książka *Balonem „LOPP” nad Morze Białe* porucznika Stanisława Brenka, który wraz z kapitanem Antonim Januszem zajął drugie miejsce (zwyciężyła drużyna belgijska) w XXIV edycji turnieju, rozegranej w Warszawie w 1936 roku (Brenk 1937). Warto przyjrzeć się, jak w obu tych tekstach opisywany jest sport balonowy, a także wskazać, jakie funkcje (przede wszystkim propagandowe) mogły one pełnić w dwudziestoleciu międzywojennym.

Spoglądając na wymienione publikacje z perspektywy genologicznej, należy zaznaczyć, iż mieszczą się one w przestrzeni międzygatunkowej. Z jednej strony bowiem bezpośrednie uczestnictwo autorów w opisywanych wydarzeniach, szczegółowe relacjonowanie przebiegu zawodów czy nasycenie faktami pozwalają doszukiwać się w nich cech reportażu. Trop ten nasuwają również zamieszczone w tekstach liczne fotografie, mapy prezentujące odbyte loty czy tabele zestawiające wyniki wszystkich uczestników mistrzostw. Z drugiej zaś strony wskazać można także na inne źródło inspiracji, z którego prawdopodobnie czerpali lotnicy, przygotowując do druku swoje wspomnienia. Jest nim literatura podróżnicza, a ściślej powieść przygodowa. W obu książkach mamy do czynienia z podobnym schematem fabularnym: aeronauci opuszczają miejsce startu, w czasie lotu tracą kontakt radiowy i nie są w stanie ustalić swojego położenia. Wreszcie rozbijają się gdzieś na odludziu, aby po kilkudniowej wędrówce spotkać człowieka. Szczególnie ostatnie elementy tego schematu, opisujące losy sportowców po zakończeniu lotu, nasycone są literacką przygodowością. Już same tytuły rozdziałów przedstawiających te wydarzenia – *Sami w puszczy* (Burzyński 1934, 92), *Robinsonada w puszczy* (Brenk 1937, 57) – naprowadzają czytelnika na określony sposób lektury.

W publikacji Zbigniewa Burzyńskiego *„Kościuszko” nad Ameryką* lotnicy po starcie w Chicago i kilkudziesięciu godzinach podróży dolatują aż nad tery-

torium Kanady. W czasie lotu, aby zmniejszyć obciążenie balonu i tym samym utrzymać się dłużej w powietrzu, wyrzucają radiostację, przez co nie mogą nawiązać kontaktu z bazą lotniczą. Ładując pośrodku puszczy, nie są w stanie ustalić swojego położenia, początkowo nie dostrzegają też żadnych śladów obecności człowieka. Opisana sytuacja buduje napięcie i jednocześnie nasuwa bezpośrednie skojarzenia z tradycją powieści przygodowej. Stale podkreślane jest również zagrożenie związane z przedzieraniem się przez amerykańską puszcę. Mężczyźni kilkakrotnie spostrzegają na swojej drodze ślady dzikich zwierząt, mają problem z przemieszczaniem się w gęstym, bagnistym lesie, są nieustannie atakowani przez napastliwe owady. Autor zwraca uwagę na nikłe zapasy żywności, jakie sportowcy mieli ze sobą (kilka pomarańczy oraz pudełko rodzynek). Wreszcie dopada ich także tajemnicza choroba, objawiająca się silnym zaczerwienieniem klatki piersiowej. Jedyną nadzieję stanowi dla podróżników dźwięk pociągu przejeżdżającego gdzieś w oddali. Po pięciu dniach wędrówki, wyczerpani, odnajdują w końcu stację kolejową. Punktem kulminacyjnym jest jednak spotkanie z ludźmi, którzy początkowo nie odpowiadają na pytania zadawane po angielsku, francusku i niemiecku:

Pytałem coraz prędzej, gdyż jak piorun przeleciała mi przez głowę rozpaczliwa myśl, że nie porozumiemy się wcale z tymi ludźmi i że nie zrozumiawszy nas, zapuszczą silnik i odjadą, zostawiając nas głodnych przy torze (Burzyński 1934, 104).

Ostatecznie aeronautom udaje się dojść do porozumienia z mężczyznami i trafiają do położonego nieopodal kanadyjskiego miasteczka, gdzie wzbudzają ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców. Tam wreszcie dowiadują się o zwycięstwie i zdobyciu Pucharu im. Gordona Benneta.

Interesujące, że w bardzo podobny sposób swoje losy podczas walki w XXIV mistrzostwach opisał Stanisław Brenk. Aeronauci, po dotarciu nad tereny ówczesnego Związku Sowieckiego, zahaczają o drzewa, spadają i rozbijają balon pośrodku puszczy. Również oni, ze względu na uszkodzenie radia, nie są w stanie wezwać pomocy czy choćby ustalić własnego położenia. Decydują się więc na próbę samodzielnego wydostania z lasu, określonego jako „północna dżungla” (Brenk 1937, 61), i odnalezienia ludzkiej osady. Wędrówka, nazwana przez autora „robinsonadą”, także utrudniona jest ze względu na gęste zarośla i podmokły grunt. Mężczyznom dokuczają panujące zimno, nieustannie przemoczone ubrania oraz głód, gdyż nie mają wy-

starczających zapasów żywności. Idąc, dostrzegają tropy zwierząt, wśród których rozpoznają ślady niedźwiedzia; w nocy orientują się, że drapieżniki znajdują się w pobliżu. Lotnicy bezskutecznie próbują łowić ryby czy polować na ptaki. O tym, że sytuacja, w której znalazła się polska drużyna, była niebezpieczna, autor pisze wprost: „Po nocach i podczas marszu myśli nasze mimo woli krążyły koło tematu niezbyt wesołego – dookoła śmierci, której widmo nieraz zaglądało nam w oczy” (Brenk 1937, 81). W końcu udaje im się dotrzeć do niewielkiej osady, gdzie otrzymują pomoc. Kolejny rozdział *Balonem „LOPP” nad Morze Białe*, analogicznie jak w książce Zbigniewa Burzyńskiego, poświęcony jest ponownej wyprawie do puszczy w celu odnalezienia pozostawionego tam balonu i sprzętu lotniczego. Książki łączy więc podobny sposób splatania charakterystycznej dla reportażu sprawozdawczości z elementami znanymi z literatury fikcjonalnej.

Obaj autorzy sporo uwagi poświęcili na promowanie samej idei baloniarstwa. Publikacja Stanisława Brenka dedykowana jest „młodemu entuzjastom lotnictwa” (Brenk 1937, 5), co sugeruje, iż tego typu teksty kierowane były przede wszystkim do młodego czytelnika, w którym miały rozbudzić zainteresowanie tą dyscypliną sportową. Omawiana wcześniej przygodowość z pewnością mogła zwiększać zainteresowanie młodych ludzi wydarzeniami opisanymi w książkach. Znaczną część obu publikacji poświęcono również przedstawieniu samej idei, historii oraz zasad mistrzostw o Puchar im. Gordona Bennetta. Szczegółowo zaprezentowano sposób działania aerostatów, a także przygotowania do udziału w rywalizacji: kompletowanie sprzętu, loty próbne, kontrolowanie sprawności aparatury czy poprawne rozkładanie balonów przed samym startem. Wszystko to przedstawione zostało prostym, przystępnym językiem.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego baloniarstwo straciło już jednak sporo atrakcyjności na rzecz wynalazku, który stawał się ówczesnie jednym z najważniejszych symboli nowoczesności – mowa rzecz jasna o samolocie. Jak podkreśla Małgorzata Chrobak, rozwój lotnictwa z jednej strony stanowił idealną odpowiedź na marzenie futurystów o potężnej, powszechnie dostępnej dynamice, z drugiej natomiast pozwalał spojrzeć na „powierzchnię ziemi w jej zgeometryzowanym pięknie” z nowej, znacznie rozleglejszej perspektywy, której nie byli w stanie wyobrazić sobie osiemnastowieczni pionierzy lotów balonowych (Chrobak 2014, 57). O tym, że aeroplany oddziaływać mogą na zmysły znacznie silniej, przekonani byli prawdopodobnie także autorzy omawianych tutaj książek. Zbigniew Burzyński sam zestawiał oba sposoby podróżowania, eksponując przy tym nieprze-

widywalność lotu balonem: „To nie tak, jak samolotem, z lotniska na lotnisko, obsadzone przez międzynarodowe, wielojęzyczne, cywilizowane, zorganizowane grupy urzędników” (Burzyński 1934, 9).

Aeronauci starali się podkreślać cechy jednoznacznie wyróżniające uprawiany przez nich sport. Silnie eksponowali więc wspomnianą niesterowność statków powietrznych. Podróżujący nim, w przeciwieństwie do pasażerów samolotu, zmuszony jest podporządkować się warunkom atmosferycznym, a tym samym nigdy nie może być pewien, dokąd doleci i kogo tam spotka. W książce „*Kościuszków*” nad *Ameryką* lot balonem porównany zostaje do żeglugi po oceanie, która ma aż trzy wymiary (Burzyński 1934, 9). Taki sposób przemieszczania się w oczywisty sposób wiązał się z niebezpieczeństwem. Stanisław Brenk, streszczając pokrótce dotychczasowy przebieg międzynarodowych zawodów, wymienia liczne przypadki tragicznych zdarzeń, w których efekcie często dochodziło do uszczerbku na zdrowiu lub utraty życia zawodników (Brenk 1937, 11–12). Nie miało to na celu przestraszenie czy zniechęcenie czytelników – wręcz przeciwnie: tego typu opisy rozbudzały przekonanie o niesamowitości i szczególnej atrakcyjności baloniarstwa. Lot aerostatem wyzwalal poczucie nieskrępowanej niczym wolności oraz dreszczyk emocji. Takich przeżyć nie da się osiągnąć, podróżując w jakikolwiek inny sposób. Podkreślano wreszcie poetycki aspekt lotu balonem, który odbywa się wyłącznie z wykorzystaniem sił natury:

To właśnie wspaniałe i czyste zespolenie z przyrodą jest idealnym spełnieniem marzeń Ikara.

Jeżeli ująć to abstrakcyjnie, jeżeli patrzeć na powyższe przeżycia pod kątem harmonii Wszechświata – to metoda ujarznienia przyrody silnikiem, aczkolwiek jak dotąd jedynie praktyczna i prowadząca do celu, jest jednak gwałtowna i dlatego poniekąd poniżająca, „obrażająca” piękno i ciszę natury (Burzyński 1934, 8).

Aerostat jest tu więc urządzeniem, które łączy ze sobą inżynierski geniusz człowieka oraz potęgę przyrody. Krytyczne uwagi na temat rozwoju technologicznego nie powinny jednak dziwić. Książka Burzyńskiego ukazała się w latach 30. XX wieku, kiedy w opinii publicznej coraz wyraźniej dochodziły do głosu tendencje antycywilizacyjne, krytykujące ślepe dążenie do nieustannego postępu i propagujące powrót do nieskażonego działalnością człowieka świata natury.

W obu tekstach szczególnie widoczny jest ich polityczno-propagandowy charakter. Wydaje się, iż baloniarstwo było dyscypliną, która idealnie nada-

wała się do promowania określonych wartości czy ideologii. Zaznaczyć trzeba, że w międzywojniu już samo zachęcanie do sportu (czy w ogóle aktywności fizycznej) miało charakter polityczny. Wiązało się to z chęcią poprawy stanu fizycznego obywateli oraz promowania wizerunku „obywatela-żołnierza” (Śmieja 2011, 30). Kształtował się nowoczesny charakter wydarzeń sportowych, postrzeganych jako imprezy gromadzące tłumy widzów. Stopniowo powstawały również grupy wiernych kibiców, związanych z konkretną drużyną czy konkurencją (Mazurkiewicz 2016, 78).

Wścigi balonów cieszyły się ogromną popularnością, przyciągały rzesze ludzi spragnionych niecodziennego widoku nieba zapelnionego tymi olbrzymimi aerostatami. Obaj autorzy opisują tłumy zgromadzone na polu startu, dopingujące swoich faworytów. Zbigniew Burzyński, wspominając wcześniejszą edycję konkursu, rozegraną w Bazylei, szczegółowo przedstawił sposoby, w jakie organizatorzy informowali o tym wydarzeniu:

Rzucające się w oczy plakaty w taksówkach, tramwajach, pociągach, za szybami wystawowemi, podniecały ciekawość przechodnia i turysty.

Palacz mógł kupić papierosy Gordon Bennetta, podróżujący wysyłał widokówki Gordon Bennetta, filatelista miał sposobność nabycia znaczków poczty lotniczej, stemplowanych cenną pieczęcią Gordon Bennetta. Specjalny balon pocztowy odleciał z Bazylei 26-go września (Burzyński 1934, 27).

Mistrzostwa były więc szeroko reklamowane i bez wątpliwości stanowiły wydarzenie o międzynarodowej randze, przyciągające licznych widzów dopingujących swoje drużyny narodowe bądź zainteresowanych niecodziennym widowiskiem. Z kolei Stanisław Brenk, prócz podkreślenia entuzjazmu, jaki wśród publiczności wzbudziło pojawienie się na niebie polskiego balonu, zaznaczył także, że wraz ze współtowarzyszem lotu rozdawali przed startem ostatnie autografy (Brenk 1937, 31). Pokazuje to, że lotnicy cieszyli się wówczas ogromną popularnością.

Jak już wcześniej zaznaczono, baloniarstwo było ściśle powiązane z armią; większość uczestników opisywanych wydarzeń stanowili żołnierze. Zawody balonowe promowały więc wojsko, krzewiły wizerunek żołnierza-sportowca wśród cywilów. Nie bez znaczenia był także wspomniany już fakt adresowania książki głównie do młodego czytelnika. To właśnie do młodzieży w szczególny sposób kierowana była propaganda militarna II Rzeczypospolitej. Starano się budować pozytywny wizerunek armii i uświadamiać obywa-

telsko. Dążono również do zwiększenia uczestnictwa w przysposobieniu obronnym (Kaszuba 2003, 15–16). Praca „*Kościuszek*” nad *Ameryką* została opublikowana przez Wydawnictwo Aeroklubu RP, natomiast książka Stanisława Brenka ukazała się nakładem Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Jak zaznacza Paweł Piotrowski, działalność LOPP w znacznej mierze skupiała się na propagowaniu wiedzy o obronności oraz szeroko rozumianym lotnictwie (Piotrowski 2015, 226).

Dodatkowo mistrzostwa takie jak zawody o Puchar im. Gordona Bennetta miały charakter międzynarodowy, dawały więc możliwość bezpośredniej rywalizacji nie tylko sportowców, ale także państw. Zwycięstwo polskiej drużyny traktowane było jako przejaw potęgi II Rzeczypospolitej. Rywalizacja ta dotyczyła zresztą nie tylko zdolności samych uczestników, ale również myśli technologicznej, dlatego nie dziwi fakt, że w obu książkach podkreślane jest znaczenie polskiego sprzętu, na którym udało się odnieść zwycięstwo. W pierwszym rozdziale publikacji Stanisława Brenka, streszczającym dotychczasową historię zawodów o Puchar im. Gordona Bennetta, autor wyraźnie zaznacza, że osiągnięcie narodowej reprezentacji jest ściśle powiązane z jakością rodzimego ekwipunku i stanowi sukces Polski jako państwa:

I znowu triumfują barwy polskie. „*Kościuszek*” tym razem pilotowany przez Hynka i Pomaskiego zajmuje znów pierwsze miejsce. Przypadek? O nie! Teraz już nieprzychylnie głosy zagranicy muszą umilknąć i uznać niezaprzeczalne zdolności nawigacyjne polskich pilotów oraz pierwszorzędą jakość polskiego sprzętu balonowego (Brenk 1937, 10).

Książkowe relacje z uczestnictwa w Międzynarodowych Zawodach Balonowych o Puchar im. Gordona Bennetta wyrastały bezpośrednio z fascynacji, jaką aerostaty wzbudzały od początku swojego istnienia. Fascynację tę autorzy starali się rozbudzić szczególnie u młodego czytelnika poprzez połączenie reporterskiej skrupulatności z atmosferą niesamowitości i awanturniczości, znamienych dla prozy przygodowej. Ich celem było nie tylko zachęcenie odbiorcy do pogłębienia wiedzy związanej z lotami balonowymi. Wykorzystali oni bowiem potencjał tematu do propagowania określonego obrazu polskiej armii. Triumf rodzimej drużyny na arenie międzynarodowej miał wzmacniać kreowany powszechnie obraz II Rzeczypospolitej jako państwa liczącego się w globalnej polityce oraz rozwiniętego technologicznie. Sportowa rywalizacja zyskiwała więc wymiar polityczny.

Literatura

- Brenk S., 1937, *Balonem „LOPP” nad Morze Białe*, Warszawa.
- Burzyński Z., 1934, *„Kościuszkę” nad Ameryką*, Warszawa.
- Chrobak M., 2014, *Proza o tematyce lotniczej dla młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym. Rekonstrans*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, t. XII.
- Dobrowolski P.T., 2014, *Latająca Europa – balony w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 2.
- Kaliszewski W., 2010, *Balony nad Puławami: osiemnastowieczne rytuały wypraw ponad chmury w poetyckim opisie*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej”, nr 16.
- Kaszuba E., 2003, *System propagandy państwowej II Rzeczypospolitej (1926–1939)*, „Dzieje Najnowsze”, nr 35/3.
- Kozak Z., Moszumański Z., Szczepański J., 2008, *Podpułkownik Franciszek Hynek (1897–1958)*, Pruszków.
- Matuszak T., 2003, *Balon i jego zastosowanie w latach 1783–1918*, „Piotrowskie Zeszyty Historyczne”, nr 5.
- Matuszelański M., 2015, *Sport balonowy w Polsce w okresie międzywojennym. Zarys problematyki*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna”, t. XIV, nr 1.
- Mazurkiewicz M., 2016, *Motyny sportowe w polskiej sztuce międzywojennej – rekonstrans*, „Literatura i Kultura Popularna”, nr 22.
- Piotrowski P., 2015, *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na Mazowszu w latach 1928–1939*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, nr 7.
- Śmieja W., 2011, *Od ideologii ciała do cielesności zideologizowanej. Sport i literatura w latach 1918–1939*, „Teksty Drugie”, nr 4.

Mikołaj Paczkowski – mgr, Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań, Polska.

Absolwent filologii polskiej i kulturoznawstwa, obecnie doktorant na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii literatury i kultury artystycznej XX wieku (ze szczególnym uwzględnieniem dwudziestolecia międzywojennego), komparatystyki literackiej i kulturowej oraz kontekstów antropologicznych w literaturoznawstwie.

Kontakt: paczkowski.mikolaj@gmail.com